



Chi Dao

„...normalna część życia”. Wywiady ze studentami z zagranicy, którzy doświadczyli ksenofobii i rasizmu w Polsce

Nhat

Nhat studiuje na wydziale, który zapewnia wymianę międzynarodową. Przyjechała tu z Azji. 29 czerwca 2020 jak zwykle jechała autobusem na swój wydział. Szukała wolnego miejsca. Usiadła na podwójnym, koło Polki. Ku swojemu zdziwieniu zobaczyła, że współpasażerka zakrywa nos, usta, potem całą twarz. Potem kobieta zaczęła krzyczeć coś o koronawirusie i odsunęła się jak najdalej od siedzenia Nhat. Studentka nie rozumiała, o co dokładnie chodzi i nie potrafiła nic wyjaśnić. Współpasażerka z oburzeniem zażądała, aby Nhat się usunęła z siedzenia, bo musi natychmiast wysiąść.

Kim

Kim studiuje w Polsce od trzech lat, przyjechała do Polski z Wietnamu. Z napastowaniem i mową nienawiści ma do czynienia niemal co tydzień. Normą są agresywni nastolatki i pasażerowie komunikacji miejskiej. Kim nasłuchiwała się wiele razy o „jeb...nych Chińczykach”, ale nie może sprostować, bo nie mówi po polsku. W każdym Kim już wie, że „jest bezużyteczna” i „powinna wracać do swojego kraju”, bo „my cię tutaj nie potrzebujemy”. Jeśli nawet nie pojawia się słowna agresja, Kim widzi, że ludzie gapią się na nią i pokazują palcami. Dziewczyna jest coraz bardziej przerażona. Czuje, że nie ma dla niej miejsca w Polsce.

Linh

Linh mieszka w małym miasteczku, jakieś sto kilometrów od Warszawy. Któregoś słonecznego postanowiła uczcić nadchodzącą wiosnę (kwiecień 2020). Kupiła sobie kawę i wybrała się na spacer po parku. Nagle otoczyła ją grupa dzieci i nastolatków. Najmłodsze mogło mieć może 10 lat. Wszyscy zaczęli krzyczeć na nią, wyśmiewać się z niej i ją poniżać. Linh osłupiała, a dzieci krzyczały coraz głośniejsze. Dziewczyna nie odpowiadała na zaczepki, czekając na pomoc z zewnątrz. To jeszcze bardziej rozsierdziło młodych - zaczęli rzucać w nią patykami i gałęziami, krzycząc, że jest idiotką. Linh dalej stała nieruchomo.

Po kilku minutach w pobliżu pojawiła się matka jednego z dzieci. Linh liczyła na to, że ta okiełzna swoje dziecko i powstrzyma resztę. Jednak kobieta sama dołączyła do dzieci i

także zaczęła obrażać dziewczynę. Na koniec sceny ataku matka postanowiła rzucić w Linh lodem, który trzymała w ręku. Bardzo to rozbawiło gromadę dzieciaków. W końcu dorośli dają dobry przykład!

Na scenę nikt w parku nie zareagował, a przerażona Linh długo jeszcze bała się powiedzieć komukolwiek o napaści. W końcu jednak zdecydowała się zgłosić incydent na policji, licząc na interwencję patroli w przyszłości. Otrzymała informację, że czynności nie mogą zostać podjęte, ponieważ atakujące ją dzieci to... dzieci, a więc osoby nieletnie, których w Polsce się nie ściga (!). Dziewczyna jest przekonana, że gdyby mieszkała w tak dużym mieście jak Wrocław, Kraków czy Warszawa taka sytuacja nie mogłaby się zdarzyć. Linh musi się jeszcze dużo o Polsce dowiedzieć...

Chi Dao

Ta historia jest o moim doświadczeniu z rasizmem. To się stało, kiedy koronawirus właśnie zjawił się w Polsce, kilka dni po pierwszym polskim przypadku, około 10 marca. Zamawiałem Ubera, którym chciałem dotrzeć z pracy do domu. Kierowca przyjął zlecenie, ale kiedy tylko mnie zobaczył, zaczął krążyć na parkingu i objeżdżać miejsce postoju. Wiedziałem już wtedy, że nie zamierza po mnie przyjeżdżać, ale nie chce odwołać zlecenia, bo wtedy nie dostanie zapłaty. Zmusił mnie tym samym, abym to ja zakończył podróż w aplikacji. To nie był koniec. Próbowałem połączyć się z dwoma nowymi kierowcami i w obu przypadkach sytuacja się powtórzyła. Zorientowałem się, że kiedy kierowcy potwierdzają podróż, wyświetla im się moje imię i wtedy nie podejmują zlecenia, ponieważ jestem Azjatą i mam azjatyckie imię. Tamtego dnia czekałem na taksówkę blisko godzinę. To zdarzenie nie było dla mnie tylko krzywdzące emocjonalnie, ale kosztowało mnie i pieniądze, i czas. Moje opłaty za odwołanie zlecenia zostały mi zwrócone, ale nie wiem, czy firma podjęła jakiegokolwiek czynności wobec kierowców, którzy mi odmówili transportu.

Ngoc

Jest początek maja 2020 roku. Jakies 15 kilometrów od Warszawy. Ngoc ze swoim znajomą zamawiają Ubera, żeby dostać się do stolicy. Kiedy kierowca przyjeżdża na miejsce i widzi dwie dziewczyny z Azji, odmawia im podróży. Po negocjacjach zaczyna rozważania, że może przewiezie, ale tylko jedną z nich – twierdzi, że to obecnie wprowadzona zasada Ubera. Kierowca próbuje zniechęcić dziewczyny, bo one chcą jechać razem. Ngoc wie, że Uber wprowadził nowe zasady, ale dotyczą one tylko siedzenia na tylnym siedzeniu. Na pewno nie ma zasady o nieprzewożeniu Azjatów! Ngoc nie bardzo dziwi ta sytuacja. Zdążyła się już przyzwyczaić. Nie chce się jej wydzwaniać do Ubera i zgłaszać sprawy – ponieważ potraktowała to jako normalną część życia...

Tłum. Maria Jeleń